

Po jubileuszu

ROZMOWA Z ANNA AUGUSTYNOWICZ

Szczecińska scena przy Włach Chrobrego fetowała w ubiegłą sobotę swe dwudzieste urodziny. Bohaterami tej miłej uroczystości byli wszyscy pracownicy Teatru, ale Anna Augustynowicz – podwójnie: jako dyrektor artystyczny i jako tegoroczna laureatka Nagrody Artystycznej Prezydenta Szczecina.



WITOLD BACHORZ

WITOLD BACHORZ: – Jak smakował jubileuszowy tort?

ANNA AUGUSTYNOWICZ – Był w sam raz. Nie był, na szczęście, przesadnie lukrowany, a życzenia brzmiały szczerze. Nie jestem zwolenniczką hucznych jubileuszy, ale ludziom, którzy nierzadko są we Współczesnym od samego początku – to się należało. Razem z 17-osobowym zespołem aktorów pracuje tu nas 68 osób. To dobrze, że jubileuszowa publiczność mogła ich również ujrzeć na scenie.

– Jak się żyje Współczesnemu pod miejskim mecenatem?

– Normalniej. W tym sezonie poczuliśmy, że pod względem wysokości dotacji osiągamy pewien poziom przyzwyczajenia. Przedtem było naprawdę dramatycznie. Teatr przeżywał kłopoty materialne, o których nie chciałam mówić – tak były żenujące. Teraz jest na tyle lepiej, że możemy myśleć np. o wymianie przestarzałego, jeszcze energooszczędniejszego oświetlenia, możemy zaplanować jakieś elementarne remonty, nadrobić zaległości. I skupić się na pracy artystycznej. Na szczęście mam zespół dynamicznych, zdolnych ludzi, z którymi pracuje się wspaniale. Zazdroszczą mi tego reżyserzy z całej Polski.

– I nie tylko z Polski. Czy po gościnnych występach w Niemczech i po pani

wizytach w Skandynawii jest szansa, że szczecińscy aktorzy zagrają na międzynarodowych scenach?

– Z niemieckimi sąsiadami ze Schwedt mamy już stały kontakt. Wystawialiśmy tam „Poskromienie złoŹnicy”, 31 maja jedziemy tam z „PoŹądaniem schwytanym za ogon”. Wcześniej, 27 kwietnia, będziemy w Kaliningradzie z „Magnifikatem”, podczas Dni Kultury Polskiej. Mamy również wstępne zaproszenie do Sztokholmu, który w 1998 roku pełnić będzie rolę stolicy kultury europejskiej.

– Co zobaczymy w najbliższym czasie?

– Po powrocie z IV Międzynarodowego Festiwalu „Świat Literacki'96” w Warszawie, zagramy w „Malarni” „Naczelnego” Larssona (1 i 2 maja), potem jedziemy znów do Warszawy – tym razem z „Młodą śmiercią”, na konkurs współczesnej dramaturgii polskiej. A co do najnowszych realizacji – pojutrze, w czwartek zaczynamy próby do Gombrowiczowskiej „Iwony, księżniczki Burgunda”. Premiera we wrześniu.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: WITOLD BACHORZ